WYDANIE DE PONIEDZIAŁEK 18 WRZESIEN 1933 ROK II — NR. 257

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Ostry konflikt między Watykanem i Pragą

Rząd czechosłowacki domaga się powołania nuncjusza do Watykanu

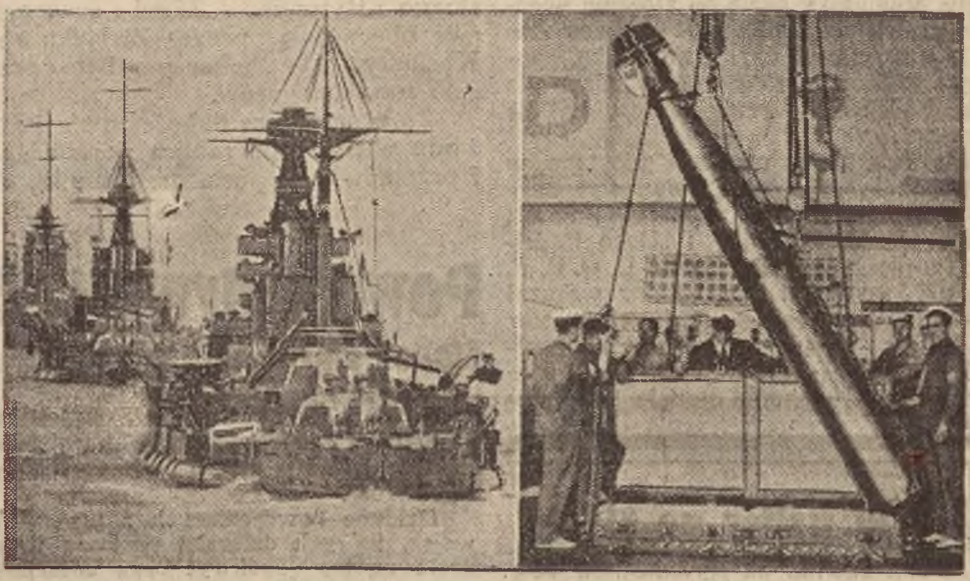
Praga, 17 września.

Jak już wspominaliśmy, nuncjusz papieski w Pradze **msgr. Ciriacci** na list przywódcy słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki nadesłał odpowiedź, w której zestawiając fakt, że w **Pradze Ojciec św. oraz jego przedstawiciel narażony jest na nieodpowiedzialne ataki,** to Słowacy wykazują wielkie poszanowanie autorytetu Głowy Kościoła.

List ten wywołał w praskiej prasie rządowej **szereg nowych ataków na nuncjusza,** podczas gdy prasa katolicka wzięła go w obronę, stwierdzając słuszność jego wystąpienia. Należy przypomnieć, że swego czasu musiał opuścić Pragę również obecny nuncjusz papieski w Polsce **msgr. Marmaggi** po konflikcie z rządem czechosłowackim.

Na konferencji z min. Beneszem **nuncjusz zażądał oficjalnego zadośćuczynienia za obraźliwe ataki na Ojca św. i na niego.** Rada ministrów zabrała się na nadzwyczajne posiedzenie, na którem zapadła uchwała **nie przyjęcia do wiadomości oświadczenia nuncjusza Ciriacci'ego i zwrócenia się do Ojca św. o powołanie nuncjusza do Watykanu celem oficjalnego wyjaśnienia sprawy.**

Temsamem **konflikt zaostrzył się jeszcze bardziej.**



Zdjęcia z manewrów angielskiej floty wojennej: Na lewym odcinku ryciny widzimy elitę bojowych okrętów floty angielskiej: „Renown", „Rodney", „Warspite" i „Malaya"; na prawym zaś odcinku — załadowanie torpedy na pancerniku „Renown".

Wielkie zainteresowanie procesem samborskim

Wdowa po śp. Hołówce występuje z powództwem cywilnem

Warszawa, 17 września.

Wdowa po śp. Hołówce p. **Janina Hołówkowa** zdecydowała się wystąpić w procesie o mord truskawiecki **z powództwem cywilnem w imieniu własnem i nieletnich dzieci.** Powództwo popierać będzie przed sądem w rozpoczynającym się dnia 19-go bm. procesie samborskim **adw. dr. Szurlej.**

O zainteresowaniu procesem świadczy zapowiedź przybycia licznych **przedstawicieli prasy zagranicznej.** Dotychczas po bilety wstępu na rozprawę zgłosili się już korespondenci pism niemieckich i sowieckich.

Sensacyjny proces o mord w Brzozowie

wywiadowca i komisarz policji na ławie oskarżonych

Warszawa, 17 września.

W Sanoku rozpocznie się jutro **wielki proces o mord w Brzozowie, dokonany w maju br. na osobie działacza narodowego, śp. Janie Chudziku.** Na ławie oskarżonych zasiada niejaki **Jayko, oskarżony o dokonanie mordu oraz wywiadowca policji państwowej Stankiewicz i komisarz policji państwowej Drewiński, oskarżeni o współdziałanie w mordzie,** dokonanym w dniu 15-go maja w Brzozowie po wiecach posłów BB. Galicy i Matuszka, oraz po wiecu posła Rymara ze Stronnictwa Narodowego.

Poseł Rymar i dwaj sekretarze Stronnictwa Narodowego w pow. Brzozowskim oraz major Owoc i mgr. Chudzik udali się wieczorem **do księdza kanonika Dudkiewicza** na plebanję. Po spożyciu kolacji mgr. Chudzik i rejent Gwóźdź **wyszli na ulicę około godz. 10.30 wieczorem.** Zaledwie opuścili plebanję, **z ciemnego zaułka padły śmiertelne strzały i zanim poseł Rymar i ks. Dudkiewicz zbiegli z ganku i wybiegli na ulicę, mgr. Chudzik zmarł, major Owoc zaś został ciężko ranny. Sprawca mordu zbiegł.**

Do wykrycia sprawców przyczyniły się anonimy, które w dniu pogrzebu zostały doręczone przez nieznanego osobnika do domu rejenta Gwoździa. Anonimy oddano na ręce obecnego w tym czasie w Brzozowie red. dr. Hrabyka i red. Biliana. Po sfotografowaniu, listy zostały doręczone przez posła Rymara do rąk obecnego na miejscu delegata wojewódzkiej komendy policji państwowej. **Anonimy wskazywały jako sprawców mordu Jaykę oraz Stankiewicza.** W trzy dni później **aresztowany został Stankiewicz.**

Akt oskarżenia przeciwko trzem oskarżonym obejmuje **20 arkuszy.** Dwaj pierwsi oskarżeni przebywają w więzieniu w Sanoku oskarżony komisarz Drewiński znajduje się we Lwowie pod dozorem policyjnym. Na proces spodziewany jest **przyjazd przedstawicieli prasy z całej Polski.**

Austrja musi być samodzielnem państwem

odpowiedź Austrji na umizgi Neuratha

Wiedeń, 17 września.

Ostatnia „Reichspost", organ Dollfussa, przynosi artykuł, omawiający ostatnią mowę niemieckiego ministra spraw zagranicznych Neuratha, w sprawie konfliktu pomiędzy Berlinem a Wiedniem. Artykuł Reichspostu **uchodzi tutaj za oficjalne oświadczenie rządu austrjackiego.**

Na żądanie Neuratha, który w **imię demokracji** domagał się dopuszczenia austrjackich narodowych socjalistów do udziału w rządach, odpowiada „Reichspost" pytaniem: **czy rząd Rzeszy przyznałby jakiejkolwiek organizacji politycznej, kierowanej z Austrji, wpływ na rządy w Niemczech? Podobnie i w Austrji mogą istnieć jedynie austrjackie stronnictwa, nie związane z stronnictwami, działającemi poza granicami państwa. Program każdej partji, która chce brać udział w rządzie, musi się opierać na zasadzie samodzielności i niepodległości Austrji. Nowa Austrja zresztą zostanie zbudowana nie na partjach.** (

Mimo wszystko oświadczenie Neuratha, organ kanclerza Dollfussa uważa za pewien postęp.

Niezwykła przygoda dwuch studentów

na granicy polsko-rumuńskiej

Warszawa, 17 września.

Donoszą z Zaleszczyk o niezwykłej przygodzie, jaką mieli **dwaj studenci pp. Józwiak i Frydman.** Wybrali się oni do nadgranicznej miejscowości **Skit,** gdzie wypili nadmierną ilość **szwarcowanego wina z Rumunji.** Podchmieleni studenci zaczęli wspinać się **na górę Monastyr.** Gdy dosięgli szczytu, polska straż graniczna usłyszała krzyki i ujrzała studentów, **którzy znakami wzywali pomocy.** W chwilę później zauważono, **że podchmieleni studenci staczali się na stronę rumuńską.**

Z polskiej strony wysłano natychmiast patrol, lecz żołnierze rumuńscy sprzeciwili się temu i nawet dali kilka strzałów ostrzegawczych. Wobec tego straż graniczna musiała zawrócić. Dopiero po upływie czterech godzin, gdy już słońce zaszło, **straż graniczna rumuńska i polska doszły do porozumienia i czterej sanitarjusze z Zaleszczyk przekroczyli granicę. Jak się okazało, obaj studenci potłukli się dotkliwie.**

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Śpiewacy śląscy ku czci śp. Żwirki i Wigury

Imponujące uroczystości w Katowicach

Święto Pieśni i XI Zjazd Zw. Śl. Kół Śpiewaczych okr. Katowickiego urządzono ku czci polskich bohaterów przestworzy, śp. Żwirki i Wigury. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym; podniosłe kazanie wygłosił ks. płk. Jarmiński. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, komunalnych i L. O. P. P. z radcą Stopczyńskim na czele, oraz licznie przybyli śpiewacy ze sztandarami i tłumy publiczności.

O godz. 13.30 zebrało się około 1500 śpiewaków i liczne delegacje sztandarowe na placu Miarki przed pomnikiem wielkiego kompozytora, pieśniarza polskiego Moniuszki, gdzie po złożeniu wieńca wygłosił przemówienie prezes Zw. Kół Śpiewaczych dyr. Stoiński, poczem śpiewacy ruszyli pochodem do parku Kościuszki, gdzie odbywały się występy.

Połączone chóry męskie i mieszane, w liczbie około 1500 śpiewaków, wykonały „Pozdrowienie Tatr“, „Stary Kapral“, „Gaude Mater Polonia“ i „Boga Rodzico“. Po przemówieniu prezesa L. O. P. P. p. Zagórowskiego, który wskazał na zasługi tragicznie zmarłych pilotów śp. Żwirki i Wigury odbywały się popisy konkursowe chórów męskich i mieszanych. Do konkursu stanęło 8 chórów męskich i 9 chórów mieszanych pow. Katowickiego. Wyniki popisów ze względu na spóźnioną porę podamy w numerze jutrzejszym.

Imponujący Zjazd Związku Powstańców i b. Żołnierzy w Wielkich Piekarach

Władze naczelne Związku Powstańców i b. Żołnierzy zwołały z okazji obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia zjazd delegatów do Wielkich Piekar, poświęcony również sypaniu Kopca Wolności tuż pod murami hitlerowskiego Bytomia. Zjazd zaszczycił swą obecnością prezes Związku sen. Korfanty. Do Piekar przybyło przeszło 1000 delegatów.

Po uroczystem nabożeństwie i złożeniu wieńca pod tablicą powstańców i przemówieniu posła dr. Tempki, odbyła się defilada a następnie pochód ruszył do Kopca Wolności, gdzie sen. W. Korfanty wygłosił patrjotyczne przemówienie. Po przemówieniu dr. Tempki delegaci złożyli przywiezioną ze sobą ziemię. Po krótkiem przemówieniu p. Cieśli z Piekar i odśpiewaniu „Roty“, prezes Korfanty oraz goście wpisali się do złotej księgi pamiątkowej Kopca Wolności.

W końcu tej imponującej uroczystości odbyła się zabawa ludowa.

Powrót dywizji śląskiej z manewrów

Stolica śląska godnie przywitała swoich wojaków

W dn. 17 bm. w południe wróciła do Katowic i poszczególnych garnizonów śląskich Dywizja śląska z tegorocznych manewrów.

Defiladę powracających z manewrów wojsk, których dziarska postawa wzbudzała ogólny zachwyt oraz entuzjazm, odebrał na Rynku dowódca Dywizji gen. dr. Zając w otoczeniu swego sztabu i przedstawicieli władz wojewódzkich oraz komunalnych.

Po defiladzie poszczególne oddziały wojskowe udały się w dalszą drogę do swych miejsc postoju, po drodze entuzjastycznie witano przez ludność.

Sport na Śląsku

SOLWAY — RUCH 2:1 (1:1)

Ruch u siebie uległ Solwayowi, chociaż nie był drużyną gorszą. Do przerwy gra wyrównana, natomiast po przerwie przewagę ma Ruch, który jednak nie potrafi przewagi swej uwidocznić cyfrowo. Atak pod bramkę zawodzi na całej linji. Ruch przegrał niezasłużenie. Jedna bramka dla Solway samobójcza. Rezerwa Solway wygrała 8:0.

„RUCH“ RADZIONKÓW — „SPARTA“ WIELKIE PIEKARY 1:0 (0:0)

Gra brutalna. Sędzia dość dobry.

„ŚLĄSK“ TARNOWSKIE GÓRY — „PIERWSZY K. S.“ TARNOWSKIE GÓRY 5:1 (2:1)

„SLAWJA“ RUDA — BRZEZINY ŚL. 3:0 (0:0)

WALKI BOKSERSKIE W RUDZIE.

Drużyna „Slawji“ pokonała „Stadjon“ Król. Huta w stosunku 11:3.

WALKI CIĘŻKO ATLETYCZNE W RUDZIE.

W walkach ciężkoatletycznych „Slawja“ zwyciężyła 15:6.

TABELA MISTRZOSTW LIGI ŚLĄSKIEJ.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. Śląsk Świętochłowice	2	4	6:0
2. 06 Katowice	2	3	6:3
3. Orzeł Wełnowiec	2	2	7:5
4. Czarni Chropaczów	2	2	3:5
5. B. B. V. Bielsko	2	2	6:6
6. Chorzów	2	2	6:7
7. 1 F. C. Katowice	2	1	3:6
8. Słowian Katowice	2	0	2:7

TABELA MISTRZOSTW ŚLĄSKICH KLASY A, GRUPY II.

	Gier	Pkt.	Bram
1. „Pogoń“ Katowice	2	3	7:3
2. „20“ Bogucice	1	2	2:1
3. „Naprzód“ Katowice	1	2	5:3
4. „Ligocianka“ Katowice	1	2	6:1
5. Policyjny K. S. Katowice	1	1	3:3
6. „Czarni“ Oświęcim	1	0	1:6
7. „Diana“ Katowice	2	0	3:9
8. Kolejowe P. W. Katowice	1	0	1:2

Generał Haller na Śląsku

17 bm. zawitał do Rydułtów w pow. Rybnickim gen. Józef Haller, na uroczystość poświęcenia sztandaru placówki miejscowej i 10-lecia jej istnienia. W uroczystości tej brały również udział liczne delegacje z poza Śląska.

Po uroczystem nabożeństwie i poświęceniu sztandaru wygłosił w żołnierskich słowach przemówienie gen. Haller; przyjęto odczytaną przez p. Robinsona rezolucję, wyrażającą gotowość bronienia granic Rzplitej.

Na zakończenie tej uroczystości odbył się w Pszowie akt złożenia hołdu Matce Boskiej Pszowskiej przez 200 hallerczyków z gen. Hallerem na czele.

Poniedz. **18** września 1933

Dziś Józefa z K.
Jutro Januarego
Wschód słońca g. 5 m. 38
Zachód słońca g. 18 m. 09
Długość dnia g. 12 m. 27

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

PONIEDZIAŁEK: o g. 20 opera „Cyrulik Sewilski“.
WTOREK: o g. 20 (Pocałunek przed lustrem“.
Środa: o g. 20 „Kiedy wrócisz?“

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

Tarn. Góry: poniedziałek: „Fräulein Doktor“ o godzinie 19.

KINA:

Katowice: Capitol „Kain i Artem“. Casino „Ostatnia carowa“. Colosseum „Biały wódz“. Palace „Impresario Buster Keaton“. Rialto „Pożegnanie z Bronią“. Union „Kobieta i apasz“. Dębina „Waterloo Brigdge“ i „Cyrkowa Rita“.

Król. Huta: Colosseum „Jego ekscelencja subiekt“ i „Niebezpieczna próba“. Apollo „Odnet ulicy“ i „Demon wielkiego miasta“.

Bielsko: Apollo „Baby“.

Biała: Miejskie „Wyspa zatraconych dusz“.

RADJO:

Wtorek, 19 września 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt. 13.00 Muzyka z płyt. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka z płyt 16.00 Koncert popularny 17.00 Świetlica strzelecka 17.15 Koncert solistów 18.15 Odczyt 18.35 Recital śpiewaczy. 19.05 „Stary Kraków“. 19.20 Rozmaitości, komunikaty 19.35 Odczytanie programu stacji na dzień następny. 19.40 Feljeton. 20.00 Koncert 22.00 Recital fortepianowy. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka z płyt.

Sprawa redukcji urzędników kopalni „Ficinus“ i Richter

Jak wiadomo, „Wspólnota Interesów“ wypowiedziała z dniem 1 lipca br. stosunek służbowy wszystkim urzednikom i funkcjonarjuszom na dzień 1 października br. 12 bm. odbyła się konferencja między dyrekcją kopalń „Ficinus“ i „Richter“ z jednej strony i radą urzędniczą z drugiej, w wyniku której ustalono listę, mających ulec zwolnieniu urzędników i funkcjonarjuszy z dniem 1 października br. W rachubę wchodzi 80 urzędników i funkcjonarjuszy. Rada złożyła protest na ręce komisarza demobilizacyjnego. (mk.)

Kradzież biżuterji

W ostatnich dniach skradziono z mieszkania Józefa Walczka w Czechowicach, złoty zegarek damski i złotą obrączke ślubna z monogramem J. W. i data 12. 9. 1911 r., 2 pierścienie złote jeden z niebieskim, a drugi z bladoróżowym kamieniem, złoty naszyjnik z medaljonikiem i wizerunkiem Matki Boskiej, złoty krzyżyk, złota broszkę srebrny łańcuszek z okrągłym żółtym wisiorkiem, 10 koron austrjackich w złocie i około 28 zł.

Trup w lesie

Dnia 13 bm popołudniu w lesie obok miejscowości Górk, pow. Pszczyńskiego, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 28 lat. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Znaleziono jedynie pięć bonów po 2 gr, wystawionych w Chełmie, oraz 1,40 zł., z czego wnioskować należy że nieznany trudnił się żebractwem. Przy oględzinach zwlok nie stwierdzono żadnych obrażeń, któreby wskazały na śmierć gwałtowną. Osobnik był ułomny i według zeznań mieszkańców tej miejscowości, gdzie ostatnio chodził za jałmużną miał wygląd człowieka chorego. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Lędzinach. W Górkach, gdzie osobnika ostatnio widziano, miał opowiadać mieszkańcom, że nazywa się Bujok Jan i pochodzi z Starej Kuźni.

Nożem w głowę szwagra

Dnia 12 bm. rano o godz. 6 obok rzeźni miejskiej w Król. Hucie powstała kłótnia na tle osobistych porachunków pomiędzy krewnymi rzeźnikiem Sorką Maks. z Król. Huty czeladnikiem rzeźnickim Jaworkiem Janem z Lipin i Srokową Agnieszka z Król. Huty, z której w krótkim czasie wywiązała się bójka. W czasie bójki Srokowa pchnęła nożem rzeźnickim szwagra Srokę Maks. w głowe i lewą reke, a Jaworek uderzył go ciężarkiem w głowe. Miejscowy lekarz udzielił okaleczonemu pierwszej pomocy, poczem pozostawił go w opiece domowej.

Motocyklem w drzewo

Dnia 14 bm. popołudniu niejaki Franciszek Deja zam. w Sadowie pow. Lubliniec, jadąc wypożyczonym motocyklem Sl. 4896 z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na przydrożne drzewo z taką siłą, że doznał złamania prawej nogi w udzie i znacznie uszkodził motocykl. Motocyklistę przewieziono do szpitala w Lublińcu, gdzie pozostaje pod opieka lekarską, a jednocześnie doniesiono go do władz sądowych, celem ukarania za jazdę motocyklem bez posiadania do tego zezwolenia.

W kilku słowach

KRADZIEŻ BIELIZNY ZE STRYCHU. Wczorajszej nocy niewykryty dotychczas sprawca skradł ze strychu domu przy ulicy Kościuszki w Dąbrowie bieliznę na sumę ... zł. Poszkodowaną jest p. Marja Lisiewicz.

*

PO LIBACJI. W drodze z Nowego Bytomia do Nowej Wsi przystąpiło do wracającego z libacji Łukasza Dyrdy z Nowej Wsi 2 osobników, którzy zabrali mu z kieszeni 112 zł. oraz rower.

*

OJ AGNIESZKO! Dn. 17 bm. o godz. 2.15 nad ranem. 31-letnia Agnieszka Olesiówna z Katowic, ul. Francuska 8, przytrzymana została za wznoszenie okrzyków na cześć Hitlera.

*

AUTOBUS WJECHAŁ NA SŁUP TRAMWAJOWY. Dn. 16 bm. popoł. samochód Linji Autob. wskutek pośliznięcia się na bruku wjechał w Katowicach przed starostwem na słup z przewodami tramwajowemi, przyczem druty uległy zerwaniu. Ruch tramwajowy został wskutek tego przerwany na przeciąg 10 minut.

*

OKRADLI ANGLIKA. Na dworcu w Katowicach nieznani sprawcy skradli obywatelowi angielskiemu Samuelowi Kinds Wilkinsonow z Brendwood, z kieszeni palta portfel zawierający bilet kolejowy I klasy z Katowic do Londynu, 110 marek, 20 zł. w bilonie oraz kilka biletów wizytowych.

Oko Świata wszystko wie...

Kup „Siedem Groszy" za siedem groszy a wygrasz 10 złotych

Jak to już wczoraj zapowiedzieliśmy, dzisiaj polujemy na szczęściarza w Świerklacu.

Bezrobotny, siedzący w polu wśród swych towarzyszy niedoli, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma dziesięć złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i zgłosi się w ciągu trzech dni w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11 z „Siedmiu Groszami" w ręku i kwitem, stwierdzającym uiszczenie prenumeratę za bieżący miesiąc.

Jeżeli szczęściarz w ciągu trzech dni nie zgłosił się, premja przypadnie szczęściarzowi z dnia 1 października br.

Kup więc „Siedem Groszy" za siedem groszy i szukaj siebie w gazecie, a może będziesz miał szczęście i wygrasz 10 złotych.

Uważaj, by szczęście Cię nie minęło...



6 wypadków na wyścigach automobilowych

Z Erfurtu donoszą, że w czasie niedzielnych zawodów automobilowych, wydarzyło się **aż sześć nieszczęśliwych wypadków. Znani automobiliści niemieccy doznali złamania nóg i rąk i przewiezieni zostali w stanie ciężkim do szpitala. Jeden z automobilistów został zabity.**

Katastrofalna klęska deszczów w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:

Amerykę nawiedziła niebywała klęska deszczów. Całe wybrzeże wschodnie od Pensylwanji do Nowego Jorku zostało zalane. Szkody są olbrzymie, zbiory zupełnie zniszczone.

O olbrzymiej klęsce deszczów donoszą również z Meksyku. Ofiarą katastrofy padło koło San Jose 80 zabitych.

Codos i Rossi w Moskwie

Z Moskwy donoszą:

Lotnicy Codos i Rossi wylądowali na tut. lotnisku o godz. 16,40.

Z londyńskiego procesu o podpalenie Reichstagu

Sensacyjne zeznania świadków

Z Londynu donoszą:

Trzeci dzień śledztwa, prowadzonego przez międzynarodową komisję prawników w Londynie w sprawie podpalenia Reichstagu, był **bezwzględnie kulminacyjny,** o ile chodzi o wagę zeznań. Dzień ten obfitował **w niezwykle dramatyczne momenty.**

Na początku zeznawał pewien **niemiecki dziennikarz z Berlina,** który nie ujawnił swego nazwiska, podając jako powód, że nie chce narazić swej rodziny, mieszkającej w Niemczech na prześladowania ze strony rządu niemieckiego.

Zboczeniec Röhm

Zeznawał on głównie na temat znajomości swojej **z doktorem Bellem, konfidentem kpt. Röhma.** Jak wiadomo, Bell zabity został w pierwszych dniach kwietnia w Kufsteinie na granicy bawarsko-austrjackiej. Zabójstwa dokonać mieli podobno **siepacze kpt. Röhma, mszcząc się za ujawnienie tajemnicy znajomości Röhma z van der Lubbe'm.**

Świadek znał Bella od kilku lat. Poznał go wówczas, gdy Bell stawał w procesie, jako zamieszany w sprawę podrabiania czerwońców sowieckich. **Obrońcą Bella był, jak zeznawał świadek tenże dr. Sack, który obecnie wyznaczony został przez rząd hitlerowski do obrony z urzędu Torglera.** Oświadczenie to wywołało na sali największe poruszenie, jako zeznanie dyskwalifikujące i kompromitujące wyznaczonego przez rząd dla obrony Torglera adwokata. Następnie świadek zeznał, że kpt. Röhm utrzymywał bliższe stosunki cielesne z van der Lubbem.

Torgler wiedział

Następnym świadkiem był znany dziennikarz niemiecki, sprawozdawca parlamentarny „Vossische Ztg." i całej służby informacyjnej Ullsteina **Philipsborn,** członek parlamentarnego klubu sprawozdawców zarówno w Reichstagu jak i w Sejmie pruskim. Philipsborn oświadczył, że w **dn. 25 lutego miał w rękach dokument, który poufnie kursował wśród osób zaufanych, a w którym ujawnione były plany narodowych nacjonalistów nocy przedwyborczej z 5 na 6 marca.** Tego samego dnia 25 lutego Philipsborn odbył m. in. również **dłuższą rozmowę informacyjną z posłem Torglerem,** któremu wspomniał o planach narodowych socjalistów. Torgler oświadczył, że plany te są znane, że oczywiście komuniści nie zamierzają przedsięwziąć niczego na własną rękę.

Niezwykły świadek

Największą jednak sensację dnia wzbudził następny świadek. O godz 3,30 popoł. przewodniczący komisji oświadczył, że w ciągu zeznawania następnego świadka **drzwi sali będą przez cały czas szczelnie zamknięte.** Po zamknięciu sali, bocznem wejściem, zarezerwowanem dla świadków, wszedł na salę **komunistyczny poseł do Reichstagu Koenen, który, jak się okazuje, przybył do Londynu bez wizy wjazdowej.**

Komisja zamknęła na czas jego zeznań salę aby nikt nie mógł uprzedzić władz angielskich o obecności Koenena, zanim nie skończy on swoich zeznań. Przesłuchiwanie Koenena trwało 2 godziny, poczem Koenen znowu opuścił salę obrad **i odjechał w niewiadomym kierunku,** nie indagowany przez władze, które wówczas o jego obecności nie wiedziały. Zeznania Koenena posiadają największe znaczenie, **o ile chodzi o alibi dla Torglera.**

W restauracji

Poseł Koenen jaknajszczegółowiej opowiada o ostatnich kilku godzinach spędzonych z Torglerem bezpośrednio przed pożarem Reichstagu, w czasie pożaru i po pożarze.

O godz. 6.30 popoł. Koenen przybył do gmachu Reichstagu dla zobaczenia się z Torglerem i omówienia spraw kampanji wyborczej.

O godz. 8,15 Torgler **w towarzystwie Koenena oraz jednej z sekretarek,** funkcjonarjuszek sekretarjatu, wyszedł z Reichstagu, zauważony zresztą przy głównem wyjściu przez siedzących w hallu **2-ch portjerów.** Torgler i Koenen powoli w ciągu mniej więcej 15 minut udali się w kierunku dworca na Friedrichstrasse i poszli **do restauracji Aschingera,** gdzie w jednej z bocznych sal siedzieli przy stole w towarzystwie 3-ch innych przyjaciół partyjnych aż do godz. 10-ej wiecz.

Wtedy dopiero jeden z kelnerów, znający Koenena podszedł do niego i zakomunikował mu wiadomość, że Reichstag się pali.

Zaciąganie języka

Wobec tak alarmujących wiadomości, Koenen i Torgler rozeszli się, aby zasięgnąć dalszych informacyj, lecz **wkrótce po godz. 11-ej wiecz. spotkali się znowu w umówionem miejscu jednej z kawiarń na Alexanderplatz tuż obok gmachu prezydjum policji,** z czego wynika jasno, jak podkreślił Koenen, że jeszcze wówczas nie orjentowali się bynajmniej co do celów wzniecenia pożaru, spotykając się tuż obok prezydjum policji. Wymieniwszy wzajemne wiadomości i skonstatowawszy, że sytuacja ich nie jest zbyt bezpieczna, zdecydowali się nie udawać się do swoich domów, lecz spędzić tę noc u swoich przyjaciół. **Po tej nocy Koenen Torglera już więcej nie widział.**

Zapytany o van der Lubbego Koenen oświadczył, że zarówno on sam, jak i Torgler **nigdy go nie widzieli, o jego istnieniu nie słyszeli i w żadnym kontakcie z nim nie byli.**

Piwo ... kompromitującym materjałem

Co do odkrytych, jakoby przez policję w czasie rewizji w domu Liebknechta w dn. 24 lutego katakumb, Koenen oświadczył, że rzekomemi katakumbami była piwnica, **w której mieściło się piwo z portjerni,** która niegdyś przed zajęciem tego domu przez partję komunistyczną była restauracją.

Ostatnia rewizja w dn. 24 lutego, w czasie której rzekomo znaleźć miano kompromitujące materjały o zamierzonym jakoby przez komunistów przewrocie, dokonana została bez wiedzy i bez obecności Koenena, już po policyjnem zamknięciu domu Liebknechta.

Koenen nie jest pewny, czy rewizja taka pozornie nawet wogóle się odbyła, a w każdym razie wówczas 24 lutego nie przedstawiało dla policji żadnej trudności podsunięcie przy rewizji, odbywanej bez kontroli takiego materjału, jaki był dla celów rządu korzystny.

Po zeznaniach Koenena posiedzenie odroczono do poniedziałku. Jako pierwszy zeznawać będzie 15-letni syn Torglera.

Zaginiony kot

II.

Ogólne zdziwienie. Co miała Fryda wspólnego z zaręczynami? Nasza kotka pokładowa, Fryda, zniknęła nagle od przedwczoraj. Ale nie przejmowaliśmy się tem. Zachowywała się tak, jak wytrawny marynarz. Zawsze w porcie znikała na parę dni, aby przed samem podniesieniem kotwicy wrócić. Na morzu była przykładna. Wiedzieliśmy też wszyscy, że Predhol był bardziej, niż my wszyscy, do naszej kotki przywiązany. Polubił miłe zwierzę. Wogóle lubił bardziej zwierzęta, niż ludzi.

— Dałem ogłoszenie do gazety o tem, że Fryda zginęła. Ogłoszenie tej treści: „Zginęła kotka okrętowa. Nazywa się Fryda. Żre chętnie ryż. Szare futerko. białe łapy i pyszczek. Wiadomość pod 537".

— Czemu nie dał pan dokładniejszego adresu, tylko liczbę — zapytał kapitan.

— Nie chciałem, żeby się chłopcy ze mnie śmiali. I tak żartują przy każdej okazji.

trafi przewagi swej uwidocznić cyfrowo.

— Czy zgłosił się ktoś?

— Tak. Otrzymałın w administracji pisma następujący list. — Drżącemi rękoma wyjął z kieszeni list i począł go rozprostowywać, poczem przeczytał:

„Wielce szanowny panie, Znam pańskie uczucia. Jestem w tej samej sytuacji, w której i pan się znalazł. Ma pan zupełną rację. Niema nic ponad przywiązanie i miłość bratniej duszy. Spotkajmy się zatem o godzinie piątej przy pomniku Bismarka. Będę miała w ręku ponsową różę. Fryda Maier."

— O piątej znalazłem się na miejscu i zastałem już apetyczną kobietkę, która spacerowała dokoła pomnika. Miała w ręku czerwoną różę. Ale kota ani śladu. Podszedłem do niej i podziękowałem za to, że tak szybko złożyła ofertę.

— Tak, — odpowiedziała i zaczerwieniła się — widzi pan, jak się jest tak samotną, jak ja...

— Oho, myślę sobie, co to wszystko ma wspólnego z samotnością. A może ona chce sobie naszego kota zatrzymać? Nie jestem w ciemię bity, pytam więc odrazu, gdzie jest kot. A ona, biedactwo, jeszcze się bardziej zarumieniła, opuściła wzrok do ziemi i powiada: „Kot? Jaki kot? Ja... Ja myślałam, że pan szuka żony..."

— Stała tak przedemną zażenowana, przestępując z nogi na nogę, nieszczęśliwa, blisko płaczu. Zrobiło mi się jej żal i odpowiedziałem: „Szukam wszystkiego, czego pani tylko chce". Wówczas rozjaśniła się jej twarz, spojrzała na mnie błyszczącemi oczyma i powiedziała: Ale ta broda... Brodę musi pan zgolić." Potem wzięła mnie pod ramię i poszliśmy. Była tak lekką, jak płatek śniegu. I gdy tak szedłem z nią, zawieszoną u mego ramienia, zrobiło mi się przy sercu tak jakoś dziwnie przyjemnie i zacząłem nawet w myśli błogosławić administrację gazety, gdzie mi wydali cudzą ofertę. Myślałem sobie, że jej nigdy nie powiem, iż nasza znajomość polega na omyłce i jeszcze o tem, że nam tak we dwoje może być wcale dobrze w życiu i że warto spróbować.

Głośne okrzyki nie dały mu skończyć. Zaczęliśmy wszyscy Predholowi winszować. Piliśmy za jego zdrowie, za zdrowie jego narzeczonej, a także za zdrowie kotki Frydy.

Po kilku dniach na pokład wróciła nasza kotka Fryda. Wróciła akurat w chwili, gdy w kościele św. Michała Predhol, bez brody, gładko wygolony, w białych rękawiczkach i świątecznym stroju wymawiał sakramentalne „tak".

Koniec.

Oko Świata wszystko widzi...



236)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej W jakiś czas później Klimczok został uwięziony przez księcia Sułkowskiego, ojca jego narzeczonej Klementyny, został jednak przez swych towarzyszy z niewoli uwolniony. Po przybyciu Klimczoka do jaskini stwierdził on że Klementyna w tajemniczych okolicznościach zniknęła. Chce więc opuścić swych towarzyszy, by udać się na poszukiwanie Klementyny. W drodze spotkał młodą dziewczynę, która usiłowała popełnić samobójstwo, gdyż dziadek jej Myler sprzedał ją ryżemu Walkowi. Klimczok postanowił wymierzyć karę nieludzkiemu dziadkowi za złe traktowanie sieroty Mani.

• • •

— Mania pewnie jest w domu — szepnął uczniaczek do naczelnika. — Czy mam ją zbudzić i rozkazać, aby uciekła?

— Dobrze — odpowiedział Klimczok, — tylko nie budź także parobków. O ile mi wiadomo, śpią oni w szopie, więc sami się wyratują, skoro pożar wybuchnie.

Uczniaczek przetrząsał izby, a Klimczok tymczasem otworzył biurko wytrychem i zagarnął pieniądze.

— Zabiorę tylko gotówkę. reszta niech idzie z dymem — szeptał do siebie Klimczok.

Właśnie Klimczok wsypał pieniądze do mieszka i zawiązywał go sznurkiem, gdy do izby wpadł uczniaczek zadyszany.

— Mani w całym domu znaleźć nie mogę — meldował — pewnie ze strachu przed dziadkiem wcale nie wróciła!

— Tem lepiej — odpowiedział Klimczok. — Będziemy pewni, że biednemu dziecku nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Hej, uczniaczku, zobacz tylko, czy w kuchni niema konewki z olejem, boby nam się przydał.

Uczniaczek wpadł do kuchni, z której wrócił natychmiast z konewką pełną oleju.

— Dobrze — mówił uczniaczek z uśmiechem — że ten stary sknera wszystkie towary zakupywał w mieście, w wielkich ilościach, nie chcąc kramarzom we wsi użyczyć zarobku. Sam więc dostarczył nam tyle oleju, że moglibyśmy spalić całą wieś z kretesem.

— Nuże, uczniaczku — rozkazał Klimczok — polewaj meble, podłogę, posowę, spiesz się! Czy nie słyszysz, że krowy w oborze się niepokoją? Ryczą, jakby czuły obecność ludzi.

Z wielkim pospiechem polano cały dom młynarza olejem. Potem Klimczok wziął pęk słomy, szmat i łyczywa i zapalił.

— Zapalić dom! — krzyknął Klimczok zapalczywie, a oczy skrzyły mu się dzikim blaskiem. — Tak karze zbójca Klimczok wyzyskiwaczy i ciemiężców, którzy nad biedakami nie znają litości.

Po tych słowach rzucił palący się pęk słomy na puste łóżko Mylera, obficie polane olejem. Prawie w tej samej chwili wzbił się słup ognia i dym aż do posowy. Niedługo potem stało całe łóżko w płomieniach i zapaliła się reszta sprzętów. Dym i iskry buchały już drzwiami i oknem. Wtedy obaj zbójcy wyszli z domu i ukryli się w lesie, zanim wieśniacy spostrzegli, jak straszny dramat odegrał się w zagrodzie znienawidzonego młynarza.



— Nuże, uczniaczku — rozkazał Klimczok — polewaj meble, podłogę, śpiesz się...

CXVIII.
PŁAWIENIE

Wielki tłum wieśniaków zgromadził się koło palącego się domu Mylera, lecz nikt nie chciał przyłożyć ręki do gaszenia pożaru. Zamiast pomocy odzywały się tylko przekleństwa i złorzeczenia.

— Wszechmocny Boże! — wołała Kasia, wodząc wzrokiem po ludziach. — Nie chcecie to wcale ratować? Czemuż stoicie z założonemi rękami i przypatrujecie się spokojnie, jak cudzy dobytek marnie ginie w płomieniach? — Przynoście wody, czemu nie wytoczycie sikawki z szopy, jeszcze możnaby wiele uratować! Nie słyszycie ryku bydła? Bierzcie się rączo do dzieła, ludzie, przecie już nieraz pomagaliście drugim w potrzebie!

— Dziś jednak przyjemnie nam patrzeć, jak czerwony kogut łopoce na dachu skrzydłami — odpowiedział jakiś stary, barczysty chłop, który śmiało przystąpił do Kasi. — Co, my nie ruszymy ani małym palcem i nie będziemy ratowali domu człowieka, którego wszyscy nienawidzimy i którym pogardzamy!

— Tak jest, nie ruszymy się z miejsca — wołali drudzy. — Daliśmy sobie słowo. Niech się pali, co chce!

— A niechby się sam Myler spalił — wrzeszczała jakaś brzydka, stara baba, którą ogólnie zwano „czarwnica z Bystrej" i jak szalona wywijała kijem nad głową. Haha, czy nie słyszycie, jak jęczy i wzdycha ten stary kutwa, ta pijawka, która nam już tyle krwi upuściła. Hihi, tam z dachu wylatuje jego czarna dusza, zapewne chce się dostać do nieba, ale patrzcie, patrzcie ludzie, znowu spada w płomienie.

Rzeczywiście w tej samej chwili wzbił się czarny gołąb ze szczytu dachu i przypalonemi skrzydłami chciał ulecieć z płomieni. Lecz próżno się silił. Opalone skrzydła nie mogły go unieść. Zmęczony gołąb spadł znowu w ogień, który go szybko pochłonął.

— Znak Boży! — szemrali chłopi do siebie. — Młynarz skazany jest na wieczne potępienie!

— Co bajecie, ludzie! — krzyknął pewnym głosem wójt, który się właśnie zbliżał do gromady gapiów. — Wyprowadźcie mi zaraz sikawkę z szopy i przynoście wody do gaszenia!

— Panie wójcie, my ognia gasić nie będziemy, bo Mylera nienawidzimy, jak zarazę. Krzywdzilibyśmy sami siebie, gdybyśmy mu ratowali dom i dobytek — wołali wszyscy.

— Ale Mylera samego wyprowadziliście z płomieni?

Nie było odpowiedzi, tylko głuche milczenie.

— Więc chcecie zostać mordercami? Ludzie bez sumienia! Przez waszą opieszałość może popełniliście zbrodnię!

— Gdyby tylko chodziło o młynarza — wtrąciła się Kasia. — Nie pamiętacie o tem ludzie, że w domu musi być także biedna Mania, czy który z was ją widzia? Gdzie jest biedna Mania? Maniu, gdzie jesteś?

To poskutkowało. Chłopi zaczęli się ruszać.

— Maniu, Maniu, gdzie jesteś? — rozbrzmiewało po całej wsi. — Maniu, Maniu gdzie jesteś? — odpowiadało echo odbite o gęstą ścianę lasu.

— Za mną ludzie! — zawołał wójt.

Lecz głosu jego nikt nie posłuchał. Tymczasem płomienie trzema słupami wzbijały się ku niebu. Cały dom podobny był do wielkiej, żarzącej się główni. Żaden chłop nie miał ochoty narażać życia dla biednej nieszczęśliwej dziewczyny. Każdy myślał o własnej żonie i dzieciach i o własnej skórze. Tylko Kasia odważnie stanęła obok wójta.

— To ty, Kasiu? — szepnął wójt. Widzę, że jesteś odważna. — Lecz zostań na miejscu, jesteś tylko słabą dziewczyną, więc nic nie pomożesz.

Lecz Kasia postępowała za wójtem, który okrążał płonącą zagrodę i badawczem okiem szukał wolnego przystępu do domu. Lecz trudna była rada. Gdzie tylko wzrokiem rzucili, wszędzie buchały z trzaskiem płomienie i zapadały się belki i ściany. Bydło parskało i ryczało w oborze. Gdy tak stali bezradni, nagle z wielkim łoskotem rozwarły się wrota w oborze i wypadł olbrzymi byk na podwórze. Oczy mu gorzały, jak dwie kule płomieniste. Łeb schował między przednie nogi, ryknął i ruszył z kopyta wprost na wójta i Kasię.

— Zginęliśmy! — zawołał wójt.

I w tej samej chwili rzucił Kasię na ziemię i odważnie zasłonił ją własną piersią. Lecz byk rzucił się w bok i pędził po podwórzu jak szalony. Dopadłszy do płotu, oderwał deski rogami i przez powstały wyłom wybiegł na pole. Wtedy wójt razem z Kasią zajrzeli do obory. I cóż zobaczyli? Cztery krowy leżały uduszone na ziemi. A pod żłobem zobaczyli Manię, opłakiwaną już Manię. Dziewczyna spała smacznie, nie mając pojęcia o pożarze. Życie swoje zawdzięczała tylko tej okoliczności, że usta zasłaniał jej wór mokrej paszy, tak, że dym nie miał przystępu i nie tamował oddechu.

— Maniu! — wołała Kasia, nie posiadając się z radości. — Biedne dziecko, więc żyjesz, obudź się, obudź!

Mania zerwała się nagle ze snu przebudzona i sennemi oczyma rozglądała się dokoła.

— Przecież nie jestem u ryżego Walka — szeptała — nie, dzięki Bogu, jestem razem z mojemi krówkami w oborze.

— Dziewczyno, tobie grozi wielkie niebezpieczeństwo — wołał wójt, potrząsając Manię za ramię.

Widząc jednak, że zaspane dziewczę nie mogło się roztrzeźwić, wziął je na ręce i wyniósł na wolne powietrze. Tymczasem wśród tłumu powstał zgiełk i wrzawa. Wiatr poroznosił iskry i rozżarzone głównie na sąsiednie dachy, tak, że nie mniej, jak trzynaście zagród zaczęło się palić. Pożar szerzył się tem gwałtowniej, ponieważ chaty były kryte strzechą, lub gontami. Obecnie, gdy chodziło o własną kieszeń wieśniaków, wszyscy zaczęli krzyczeć i złorzeczyć, jak opętani. Lecz w tej wrzawie i w tym zamęcie nie było ładu ni składu. Każdy chciał wyratować ze swej chaty, co się dało, lecz nikt nie pomyślał o wspólnej obronie i zabezpieczeniu niezajętych jeszcze pożarem domów. Gdy wójt z Manią na ręku ukazał się na drodze, wpadła na niego z hałasem i wyciem gromad chłopów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Mecz lekkoatletyczny Węgry — Polska w Król. Hucie

Węgrzy wygrywają w stosunku 47 i pół pkt. na 34 i pół pkt.

Czwarte z rzędu międzypańśtwowe spotkanie lekkoatletyczne reprezentacyj Polski i Węgier zapowiadało się nieszczególnie. Niemal przez cały tydzień padał deszcz i nie spodziewano się, by na niedzielę była pogoda. Tymczasem jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zapanowała cudna pogoda, która zaskoczyła samych organizatorów. Przed kasami stadjonu utworzyły się niewidziane już bardzo dawno „ogonki", wobec których kierownik zawodów p. Oska musiał skapitulować i zaczekać z rozpoczęciem zawodów.

Defiladę obu drużyn, powitało około 4.000 widzów, gromkiemi oklaskami. Obie drużyny powitał prezydent miasta Król. Huty, p. Spaltenstein. Następnie przemawiali przedstawiciele władz związkowych. Węgry przybyli w składzie rezerwowym, jednak dostatecznie silnym, by wygrać.

Wyniki zawodów są następujące: **Bieg 400 m. przez płotki: 1) Kostszewski 55,4,** 2) Maszewski 56,6, 3) Vertes. Czwarty Węgier Javor biegu nie ukończył. Właściwie Vertes powinien być zdyskwalifikowany, bo na ostatnich 20 metrach upadł, równocześnie wypadając ze swego toru. Polska prowadzi 3:1.

Pchnięcie kulą: W reprezentacji Polski, **tylko Heljasz.** Tilgner chory. Brak również Siedleckiego. **1) Heljasz 15.30 metrów,** 2) dr. Daranyi, 3) Solti 14.49. Polska prowadzi 8:4.

Bieg 1500 m.: Węgry reprezentuje najlepszy biegacz Europy **Miklosz Szabo.** Polacy Kucharski i Lesicki z góry rezygnują, w tej konkurencji z pierwszego miejsca, biegnąc faktycznie mądrze, by zabezpieczyć sobie punkty drugiego i trzeciego miejsca. W ten sposób wykończony został drugi reprezentant Węgier Albert. Czasy osiągnięte bardzo słabe. 1) **Szabo 4:14.4,** 2) Kucharski 4:17, 3) Lesicki 4:17.8, 4) Albert. Polska prowadzi 11:7.

Bieg 100 m.: Węgry stanowili w tej konkurencji „extraklasę". **1) Kovacs 10,6.** (rekord węgierski został wyrównany). 2) Paizs 10.7, 3) Twardowski 11 sek. 4) Trojanowski II. Stan 12:12.

Bieg 400 mtr.: był niezwykle zaciętą walką, zakończoną brawurowem zwycięstwem **Biniakowskiego, przyczem** bohaterem **był** również **Maszewski,** chociaż zajął trzecie miejsce. Mianowicie krótko przed metą minął on Węgra, zdobywając cenny punkt dla Polski, a tem samem prowadzenie. 1) **Biniakowski 50.4 s.** 2) Szalay 51,1 s. 3) Maszewski 51,8 s. 4) Duha. Polska prowadzi 16:14.

Bieg 110 m. Nasz główny filar Nowosielski nie startuje. Jest zawodowo zajęty i bez treningu. Zastępuje go Niemiec. 1) Kovacs 15 s. 2) Javor 15.6 s. 3) Zaborzyński 15,8 s., 4) Niemiec. Prowadzenie obejmują Węgry 19:17.

Skok w dal. Wspaniały wynik uzyskał **Twardowski,** zajmując pierwsze miejsce wynikiem 7,105 m. 2) Józef Szabo 7,055 m. 3) Nowak 6.90 m. 4) Megyeri 6,84 m. Wynik znów wyrównany 21:21. Poza konkursem skakał Luckhaus, uzyskując wynik 6,81 m.

Bieg 5.000 m. Bez „Kusego" byliśmy straceni. Porażka naszych reprezentantów była bardzo rażąca, bo pozostali oni w tyle o blisko pół okrążenia. Węgrzy się przytem zbytnio nie wysilali. Simon **zdążył nawet w czasie biegu zawiązać sznurowadło przy buciku.** 1) Kelen 15:37,7 min. 2) Simon 15:43 min. 3) Fiałka 16:11.4 m. 4) Puchalski 8 m. za Fiałką. Poza konkursem startował Orłowski (Pogoń Katowice), który przybył jako piąty o 20 m. za Puchalskim. Węgrzy prowadzą 26:22.

Rzut oszczepem: 1) Varszegi 63,20 m. 2) Mikrut Wł. 59,22 m. 3) Boross 55,71. 4) Luckhaus 54,51 m. Stan 30:34 dla Węgrów.

Skok w zwyż: 1) Kesmarki 1.865, 2) i 3) podzielili między siebie Pławczyk i Solyom po 1,31 m. 4) Niemiec 1.76. Węgry prowadzą 34½ : 25½ pkt.

Bieg 800 m. 1) **Kuźmicki 1:59 min.** 2) Vertes 1:59,4; 3) Kostrzewski 1:59.6; 4) Ignatz. Węgrzy prowadzą 36½:25½ punktów.

WĘGRY WYGRYWAJĄ W STOSUNKU 47 I PÓŁ PKT. NA 34 I PÓŁ PKT.

Rzut dyskiem: Polska reprezentowana tylko przez Heljasza, który jednak wobec wysokiej klasy Węgrów, zająć mógł tylko ostatnie mijsce. 1) Remesz 47,50 mtr. 2) Domogan 46,83 mtr. 3) Heljasz 44,18 m.

Sztafeta 4 x 200 m. 1) Węgry w składzie Duha, Szalay, Kovacs i Paisz w czasie 1:30,8 min. 2) Polska w składzie: Czyż, Trojanowski II, Twardowski i Biniakowski 1:31,5.

Ostateczny wynik 47 i pół pkt. na 34 i pół pkt. dla Węgrów. Organizacja zawodów dość sprawna. Potrzebny byłby jednak jakiś lepszy wywoływacz.

Zawody tenisowe w Łodzi

Po długiej przerwie grał znów **Maks Stolarow, bijąc Förstera** 7:5 6:4 6:4. **Jędrzejowska pokonała Pozowską** 6:2 6:2. W grze mieszanej para **Jędrzejowska-Stolarow** pokonała parę Pozowska/Popławski 6:0 6:3.

W grze podwójnej panów **Stolarow-Popławski** pokonali parę Bratek/Förster 6:1 6:2. W mistrzostwie juniorów **Bratek** pokonał Schöna 6:1 6:4.

Drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie

W zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie Legja — AZS. uzyskano następujące wyniki:

Tłoczyński bez większego wysiłku pokonał Bełdowskiego AZS Poznań 6:0. 6:2. Również Warmiński uległ Tłoczyńskiemu w stosunku 0:6 i 1:6. Warmiński jest w bardzo słabej formie.

W grze mieszanej **Gaislerówna i Warmiński przeciwko** Neumanównie **i Tłoczyńskiemu.** Wygrała para poznańska w stosunku 2:6 6:4 8:6.

W grze pojedyńczej panów **Witman pokonał Warmińskiego po ładnej grze 6:4 7:5.**

Zawody lekkoatletyczne w Poznaniu

rekord światowy Walasiewiczówny

W ramach ogólnopolskich zawodów kobiecych, zorganizowanych przez Polski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny odbyły się międzydzielnicowe zawody sokole Wielkopolski, Pomorza oraz biegi **na przełaj** POZLA. Głównym punktem programu, **który wypełniony został** ściśle według programu, był pojedynek dwóch doskonałych lekkoatletek Walasiewiczówny i Koubkowej (Czechosłowacja). Ostatnia, jak wiadomo, pokonała Walasiewiczównę podczas swego ostatniego pobytu w Pradze. W Poznaniu Walasiewiczówna okazała się zdecydowanie lepszą od swej groźnej konkurentki i zareprezentowała doskonałą formę. Pobiła ona w biegu na 60 i 100 metrów rekord światowy, a w biegu na 800 mtr. poprawiła znacznie rekord Polski, który zaledwie i 0,2 sekundy jest gorszy od rekordu światowego. Wyniki techniczne w zawodach są następujące:

60 metrów: 1) Walasiewiczówna (Sokół Grażyna) 7.4; 2) Koubkowa mniej więcej o 2 metry w tyle.; 3) Szajnówna (AZS. Poznań); 4) Sikorzanka (Stadjon Król. Huta).

100 metrów: 1) Walasiewiczówna 11,8 Rekord świata poprawiony o 0,1; 2) Koubkowa o metr w tyle. 3) Orłowska (Stadjon Król. Huta); 4) Sikorzanka.

800 metrów: 1) Walasiewiczówna 2 min. 18,4 sekund. Rekord Polski; 2) Koubkowa 2 min. 18.8 sek. Rekord Czechosłowacji; 3) Sikorzanka (AZS Poznań)

W pchnięciu kulą zwyciężyła Jasieńska AZS Poznań 11.69 przed Weissówną Sokół Pabjanice 10,85 m.

W rzucie dyskiem uzyskano wyniki słabe, mianowicie Weissówna uzyskała zaledwie 38 mtr. 9 cm. Druga Jasieńska 34 mtr. 55 cm.

W skoku w dal, w którym nie brała udziału wogóle Koubkowa, mimo zgłoszenia, zwyciężyła Walasiewiczówna 5.46 m., druga Alińska AZS Poznań 5 m. rekord okręgowy, trzecia Sikorzanka 4 mtr. 98 cm.

W biegu na przełaj POZLA. na 118 zgłoszonych stanęło 75 zawodników na starcie. Trasa wynosiła około 4.000 mtr. i była dość trudna. Od startu objął prowadzenie mistrz Polski Hartlik (Stadjon Król. Huta), który musiał stoczyć na trasie zaciętą walkę z Janowskim, Kościelniakiem i Nojem.

Na stadjonie, gdzie ciekawym imprezom przyglądało się około 8.000 widzów, jako pierwszy wpadł Hartlik, tuż za nim Noj. Stoczyli oni zaciętą walkę, z której wyszedł zwycięsko Hartlik, przychodząc do mety o 3 metry przed swym rywalem. Techniczne wyniki: 1) Hartlik 14 min. 55,3 sek. 2) Noj (Sokół Pleszew); 3) Jurka (SMP. Wiry); 4) Janicki (SMP. Poznań); 5) Płotkowiak (SMP); 6) Kmieć, 7) Rutkowski (Warta).

Liga państwowa

„WARSZAWIANKA" — „GARBARNIA" 5:3 (3:2)

Warszawianka wygrała zupełnie zasłużenie, mając dużą przewagę nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli Piliszek 2, Ketz 2 i Korngold 1. Dla Garbarni: Smoczek, Warlicki i Rogowski. Sędziował p. Wardęczkiewicz. Widzów około 1000.

„Czarni"„—Warta" 1:0 (1:0)

Spotkanie powyższych drużyn ściągnęło zaledwie 2.000 widzów na boisko, którzy mecz ten opuścili **z rozczarowaniem, gdyż obie drużyny grały poniżej swej zwykłej formy.** Warta, mając przez pewien okres przewagę nie umiała jej wykorzystać, przyczem nie wykorzystała również **rzutu karnego.** Jedyną bramkę dla Lwowian, grających bardzo ambitnie, zdobył **Chmielowski w 24 minucie gry z podania Sadłowskiego.** Sędziował dobrze **p. Leracz z Poznania.**

Warszawianka — Garbarnia 2:1 (0:0)

W pierwszej połowie meczu Garbarnia gra z wiatrem i wyraźnie przeważa. Smoczek i Pazurek inicjują kilka ataków, likwidowanych głównie przez Rusina i Jachimka. Warszawianka atakuje tylko sporadycznie, najczęściej przez Korngolda. W 14-tej minucie bardzo ostry strzał Pazurka przechodzi tuż obok bramki. W 28-ej minucie Włodek broni ostry strzał Korngolda. W 30-ej minucie Frost strzela lekko w ręce Włodkowi, następnie Jachimek dwukrotnie interweniuje w trudnej sytuacji.

Po przerwie Garbarnia mimo przeciwnego wiatru, jest nadal górą, a Pazurek strzela dwukrotnie, jednak bez rezultatu. W 26-ej minucie po rzucie z rogu, bitym przez Stolwerka, Piliszek strzela zbliska pierwszą bramkę dla Warszawianki. Zanosiło się jeszcze na utrzymanie tego wyniku, gdy tymczasem w 40-ej minucie Walicki z wypracowania Pazurka wyrównuje. W minutę później Zwierz skutecznie strzela pod poprzeczkę, zdobywając zwycięską bramkę. W ostatniej minucie zaszedł bardzo przykry incydent, mianowicie Smoczek w ferworze walki złamał nogę zawodnikowi Warszawianki, Frostowi, zaco został narazie wykluczony z boiska.

Sędzia p. Wardęszkiewicz, widzów zaledwie 1000 osób.

„22 P. P." SIEDLCE — „PODGÓRZE" KRAKÓW 3:0 (1:0)

Wszystkie trzy bramki zdobył dla wojskowych Świętochłowski.

„POGOŃ" LWÓW — „LEGJA" WARSZAWA 3:1 (3:0)

Legja wystąpiła bez **Nawrota, Martyny i Maurera.** Bramki dla zwycięzców zdobyli Matias II dwie i Matias I jedną. Dla Legji bramkę zdobył Rajdek. Sędziował p. Schneider. Widzów 2000.

STAN TABELI LIGI PAŃSTWOWEJ GRUPA I.

	Gier	Pkt.	Bramki
1) „Wisła"	5	9	9:4
2) „Pogoń"	6	8	17:12
3) „Ruch"	5	6	12:12
4) „Ł. K. S."	4	3	6:9
5) „Cracovia"	3	2	8:8
6) „Legja"	5	0	7:18

„Ruch"—„Gedanja" 3:1 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gemza, Badura i Dziwicz.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„ZAGŁĘBIANKA" — „HAKOAH" 2:0
„POLICYJNY KS." — „ZAGŁĘBIE" 3:2
„BRYNICA" — „SARMACJA" 1:0

Wyścigi samochodowe w Brnie

Do wielkich wyścigów samochodowych w Brnie stanęły na starcie 33 maszyny, z których jednak tylko 11 wyścig **ukończyło.** Wyścig obfitował w liczne wypadki. I tak znany ze Lwowa Włoch **Landi, złamał nogę, zaś Anglik Hamilton żebro.**

W kategorji maszyn lżejszych zwyciężył **Burghaller na Bugattim,** zaś w kategorji **ciężkiej — Schärer.** W zawodach udział brał również Ripper, który jednak **musiał się wycofać z powodu pęknięcia sprzęgła.**

Regaty wioślarskie w Warszawie

W sobotę rozpoczęły się na Wiśle międzyklubowe regaty wioślarskie, zorganizowane przez warszawski komitet regatowy. Na regaty te, poza wszystkiemi prawie osadami klubów warszawskich, przybyły dwie osady Bydgoskiego T. W., mianowicie czwórka i 8-ka oraz jedynka AZKS-u z Wilna.

W sobotę odbyło się tylko kilka nieciekawych przedbiegów, natomiast w niedzielę odbyły się właściwe regaty.

Zawody lekkoatletyczne w Warszawie

W Warszawie odbył się mecz lekkoatletyczny 6 klubów stołecznych. Zwyciężyła „Warszawianka” przed AZS. i „Skra”. Z wyników na wyróżnienie zasługują: **100 m. Łopacki 10,9 s.** i rzut oszczepem **Lokajski 57,69 m.**

Tilden zwycięża Koželuha

Sobotnim rozgrywkom o mistrzostwo świata nauczycieli tenisu przypatrywało się 3 tysiące widzów.

Wyniki są nast.: Nuesslein pokonał Najucha 6:1, 6:3, 6:2: Tilden zwyciężył Koželuha 6:2, 6:3, 6:4, zaś Barnes pokonał Frankfurtczyka Messerschmidta 6:1, 6:1, 6:3.

Sport w Małopolsce

„WISŁA“ I B — „CRACOVIA“ I B 1:0 (1:0)

Mecz o puhar Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, zasłużenie wygrała „Wisła“.

„GRZEGÓRZECKI K. S.“ KRAKÓW — „KORONA“ KRAKÓW 3:1 (1:1)

Mecz o puhar Krakowskiego O. Z. P. N. Bramki dla Grzegórzeckiego K. S. zdobyli Zdański 2 i Kozłowski 1.

DYSKWALIFIKACJE GRACZY W KRAKOWSKIM O. Z. P. N.

Wydział Gier i Dyscypliny Krakowskiego Z. O. P. N. nałożył 2 miesięczną dyskwalifikację na następujących graczy: Stanisław Szlage R. K. S. Legja, Pytel „Podgórze“ i Skrab „Korona“ 4 miesięczna dyskwalifikacja nałożona na gracza Schwarcbarta z K. S. „Jutrzenka“, została przez zarząd zniesiona.

„OLSZA“ MOŻE GRAĆ Z W. K. S. 1 P. P. NOWY SĄCZ

Krakowska „Olsza“ uzyskała zezwolenie na rozegranie meczu footbalowego z niestowarzyszoną drużyną W. K. S. 1 p. p. Nowy Sącz.

*

„09“ MYSŁOWICE — „ŚLĄSK“ SIEMIANOWICE 2:1 (1:1)

Pocztowe P. W. Katowice — „Rozwój“ Katow. 1:1 (0:1)

Drużyna Pocztowego P. W. wystąpiła z rezerwowymi.

„Śląsk“ Świętochłowice — Erster Fussball Club Katowice 0:3 (0:1)

Walka była bardzo zawzięta i po obu stronach ofiarna. Świętochłowice wytrzymało tempo, jakie nadane było od początku gry. Szczególnie wyróżnili się u Śląska Sprus, Dembski i Godt. Bramki zdobyli Solka, Godt i Sprus. Sędziował p. Rutkowski. Rezerwy 4:3. dla Erster Fussball Club, młodzież 10:0 (!!) dla 1 F. C.

Liga śląska

PIERWSZY KS. PANEWNIK — „SMP.“ KOSTUCHNA 2:0 (2:0)

KATOWICE PRZECIW BBSV 3:3.

Według ogólnego zdania sędzia skrzywdził Katowice, które grały dużo lepiej.

„Orzeł“ Wełnowiec — „Czarni“ Chropaczów 2:3 (1:1)

Drużyna Orła przegrała wskutek fatalnej gry jej głównego filara Króla, który dwie samobójcze bramki.

Śląska klasa „A“

KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — KS. ROŻDZIEŃ SZOPIENICE 5:2 (2:1)

Powyższy mecz odbył się na boisku KS. Kościuszki, gdzie przybyło dużo publiczności. KS. Rożdzień był faworytem do Ligi Śląskiej. W ub. niedzielę drużyna KS. Kościuszki się bardzo dobrze spisała. Bramki dla Kościuszko zdobyli Pilarek II 2, Konieczna 2 i Jochemczyk 1. W drużynie Rożdzienia zawinił bramkarz. Przed tem drużyna rezerwy i I. juni. Rez. 0:3 (0:3) dla Rożdzienia. I. Junj. 2:1 (1:0) dla Szopienic.

„09” MYSŁOWICE — „ŚLĄSK” SIEMIANOWICE 2:1 (1:1)

GRUPA II.

Kolejowe P. W. Katowice — „20“ Bogucice 1:2 (1:0)

Drużyna Kolejowego K. S. przegrała na boisku własnem, wskutek fatalnej gry napadu, grając na innych pozycjach dość ładnie. Bramkę dla Kolejowego K. S. zdobył Żurek, wyrównał Piegza z widocznej ręki, jednak sędzia tego nie widział i bramkę uznał. Zwycieskiego goala zdobył Rygol. W połowie gry wydarzył sę nieszczęśliwy wypadek. **Gracz Surma, złamał nogę.** Zwycięska drużyna do końca gry grać musiała w dziesiątkę. Sędzia p. Woźnica bardzo słaby, powinien być pociągnięty do odpowiedzialności za nieumiejętne prowadzenie gry. Rezerwy 1:1.

POLICYJNY K. S. KATOWICE — „POGOŃ“ KATOWICE 3:3

„WISŁA“ — „Ł. K. S.“ 1:0 (0:0)

Mecz ten nie należał do ciekawych. Jedyną bramkę dla Wisły zdobył Artur. Sędziował p. Grajcarek z Przemyśla.

„NAPRZÓD” KATOWICE — „DIANA” KATOWICE 5:3 (3:0)

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, na który w dużej mierze wpłynął fatalny sędzia. Nie uznał on dwóch bramek strzelonych dla „Diany”, pozatem krzywdził w grze obie drużyny. Bramki dla zwycięzców zdobyli Buchta 3 i Niemiec 2. Dla Diany 2 Hassa i 1 Czempisz. Na wyróżnienie zasługuje znakomity bramkarz „Diany”, Urbańczyk.

Ligocianka Katowice — „Czarni“ Oświęcim 6:1 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Neumann 4, Ludyga i Gierlotka po jednej.

GRUPA III.

„Naprzód“ Ruda — „Odra“ Szarlej. 3:0 (1:0)

Bramki zdobyli Pytlok, Kostka i Malow.

„Zgoda“ Bielszowice — „Kresy“ Król. Huta 3:2 (1:2)

Gospodarze zdobyli pierwsze dwa cenne pkt. w walkach o mistrzostwo, nie tracąc żadnego. Mecz poprzedni z drużyną K. S. „Wawel“ Nowa Wieś, został przy stanie 0:0, przerwany z powodu ulewnego deszczu. Zwycięskie bramki zdobyli Wrzeska 2 i Gajda 1.

O wejście do ligi państwowej

W. K. S. „Śmigły“ Wilno — Naprzód Lipiny 1:0 (0:0)

„Naprzód“ nie ma szczęścia w finałowych rozgrywkach i wejście do Ligi Państwowej. Znów mecz przegrany, podobnie jak w roku ubiegłym z „22 p. p.“. Tym razem znów pech temu winien, a przedewszystkiem linja ataku gospodarzy, która nie mogła zdobyć się na żaden strzał na bramkę, mimo, że znajdowała się przeważnie pod nią. Fatalnie grał Nastula, nie trafiając piłki do pustej bramki. W drużynie Naprzodu grano niezwykle ofiarnie, lecz bez teoretycznego przygotowania taktycznego. Drużyna nie była zgraną i nie miała żadnego planu prowadzenia gry. Każdy chciał bramkę zdobyć, ale nie umiał. Na dobitkę złego, kontuzjowany został w 27 min. gry, dość dobrze grający Cug, przez co drużyna musiała grać do końca w dziesiątkę. Najlepszym z Naprzodu był Michalski. Zwycięską bramkę dla wilnian, zdobył prawoskrzydłowy. Wilnianie podobali się na ogół, grali fair i wszelkie ich pociągnięcia były dobrze pomyślane. Sędziował dr. Lustgarten, dobrze.

STAN LIGI PAŃSTWOWEJ GRUPA II.

1) **„22 p. p.” 8 pkt.**, 2) Warszawianka 7 pkt., 3) Warta 5 pkt., 4) Czarni 4 pkt., 5) Garbarnia 3 pkt., 6) Podgórze 3 pkt.

„POLONIA” WARSZAWA — „POLONIA” PRZEMYŚL 5:3 (3:2)

Walka o wejście do Ligi Państwowej. Bramki dla Warszawy zdobyli Łańko 3, Biedrzyński i Ałaszewski po jednej. Dla miejscowych Małodobry 2 i Łopacz 1.

BIAŁA LIPNIK — LESZCZYŃSKI KS. O MISTRZOSTWO KLASY A. 4:2.

CZARNI ŻYWIEC — HAKOAH BIELSKO 1:0.

„Fortuna“ Brzozowice — „Unja“ Strzybnica 6:1 (2:1)



GRZECZNOŚĆ HANDLOWA.

Figasiński, szef firmy „Figasiński i Ska“, poleca swemu inkasentowi:

— Idź pan do tego łobuza Kasztańskiego, po te zaległe trzysta złotych, a jak on nie zapłaci, to mu porządnie nawymyślaj!

Po godzinie inkasent wraca.

— No co? Dostał pan gotówkę? — pyta Figasiński.

— Nie.

— A powiedział mu pan co do słuchu?

— Owszem. Powiedziałem mu: „Szanowny panie Kasztański, pan jest łobuz! Patałach! Pan szanowny postępuje jak świnia! Pan szanowny jest oszust! Lepsi od pana szanownego gniją w kryminale! Pan szanowny jest łajdak, kanalja, sumograndus! Pan szanowny jest zwyczajny złodziej!“

Tak mu powiedziałem, panie szefie.

— Doskonale pan powiedział — cieszy się szef — Ale po co pan mówił „pan szanowny?“

— Jakto po co? W handlu trzeba zawsze być grzecznym.

POMÓGŁ MU.

— To straszne! więc dzicy zamordowali pańskiego przyjaciela. I nic pan nie mógł mu poradzić?

— Owszem, uczyniłem, co tylko mogłem. Musieli go wykreślić z menu.

FATALNIE.

Spotykają się dwa żydki z ul. Długiej.

— Jakże pańskie interesy?

— Fatalnie!

— Co pan mówi?

— Do tego stopnia fatalne, że jeśli tak dalej pójdzie, to niedługo moje zeznanie o dochodzie będzie prawdziwe!

W TEATRZE.

— Ta śpiewaczka ma głos jak syrena...

— Co pan mówi! Przecie ona nie śpiewa, a ryczy!

— To też ja myślę o syrenie okrętowej.

7 groszy.

MIĘDZY RZEŹNIKAMI.

— Dobry targ był wczoraj.

— Cóżeś kupił?

— Świnię. Ale mówię ci, co za świnia! Prawie taka tłusta, jak ja!

PRZYTOMNOŚĆ KELNERA.

Gość: Jeżeli to ma być kurcze, to ja jestem osioł.

Kelner: Zapewniam szanownego pana, że to jest kurcze.

TAJEMNICA.

Nauczyciel: — powiedz mi, ile litrów mleka będziecie mogli jeszcze sprzedać, jeżeli wasza krowa daje dziennie trzydzieści litrów, z których jedną trzecią zatrzymacie dla siebie?

Uczeń: — Panie profesorze, tego mi nie wolno powiedzieć!

Przygody bezrobotnego Froncka



Pełen smutku i goryczy
Froncek do koszar powraca,
myśląc o tem, że go w wojsku
znowu ciężka czeka praca.

A tymczasem już z daleka
słyszy, jak pan sierżant krzyczy
bo z kompanją, na dziedzińcu,
ranną gimnastykę ćwiczy.

Froncek, niby szatan jakiś
w chwili, gdy pan sierżant gada,
całym pędem motocykla
pomiędzy szeregi wpada.

I, jak to zazwyczaj bywa
źle się kończy figiel taki:
Froncek z miejsca od sierżanta
„zafasował“ dwa dni „paki“.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.